



# The Holy See

---

## PODRÓŻ APOSTOLSKA DO JAPONII

### PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

#### SPOTKANIE Z MŁODYMI

*Katedra Wniebowzięcia NMP, Tokio, 25 listopada 2019 r.*

**[Multimedia]**

---

*Drodzy młodzi,*

Dziękuję za przybycie, dziękuję za to, że tu jesteście. Z radością i nadzieją dostrzegam i słyszę waszą energię i entuzjazm. Jestem wam za to wdzięczny. Dziękuję również Leonardo, Miki i Masako za ich słowa świadectwa. Trzeba wielkiej odwagi, by dzielić się tym, co nosi się w sercu, tak jak to uczyniliście. Jestem pewien, że wasze głosy wywarły głęboki oddźwięk w obecnych tu waszych kolegach. Dziękuję! Wiem, że są wśród was młodzi innych narodowości, niektórzy z nich szukają schronienia. Nauczmy się razem budować społeczeństwo, jakiego chcemy dla dnia jutrzejszego.

Patrząc na was, mogę dostrzec różnorodność kulturową i religijną młodych mieszkających dzisiaj w Japonii, a także trochę piękna, jakie wasze pokolenie oferuje przyszłości. Przyjaźń między wami i wasza tutaj obecność przypomina wszystkim, że przyszłość nie jest jednobarwna, ale, o ile mamy odwagę, można na nią spojrzeć w wielorakości i różnorodności tego, co każdy może wnieść. Jakże bardzo nasza rodzina ludzka musi nauczyć się żyć razem w harmonii i pokoju, chociaż nie musimy być wszyscy jednakowi. Nie zostaliśmy zrobieni maszynowo, seryjnie. Każdy wywodzi się z miłości swoich rodziców i swojej rodziny, dlatego jesteśmy różni, każdy ma swoją historię, którą może się dzielić. Potrzebujemy wzrastać w braterstwie, we wrażliwości na innych i szacunku dla różnych doświadczeń i punktów widzenia. To spotkanie jest świętem, ponieważ

mówimy, że kultura spotkania jest możliwa, że nie jest utopią i że wy, młodzi macie szczególną wrażliwość, aby ją rozwijać.

Wielkie wrażenie wywarły na mnie zadane przez was pytania, ponieważ odzwierciedlają one wasze konkretne doświadczenia, a także nadzieje i marzenia na przyszłość.

Dziękuję, Leonardo, za podzielenie się doświadczeniem nękania i dyskryminacji, jakich doznałeś. Coraz więcej młodych ma odwagę mówić o doświadczeniach takich, jak twoje. W moich czasach, gdy byłem młody, nigdy nie mówiło się o takich rzeczach, jak te, które opowiedziałeś, Leonardo. Najokrutniejszą rzeczą w znęcaniu się na terenie szkoły jest to, że rani naszego ducha i poczucie własnej wartości w chwili, kiedy najbardziej potrzebujemy siły, aby zaakceptować siebie i stawić czoła nowym wyzwaniom życiowym. Czasami ofiary mobbingu obwiniają wręcz siebie, za to że stały się „łatwymi” celami. Mogą czuć się nieudacznikami, słabymi i bezwartościowymi, i dojść do sytuacji bardzo dramatycznych: „gdybym tylko był inny...”. Paradoksalnie jednak to prześladowcy, ci, którzy dopuszczają się znęcania, są naprawdę słabi, ponieważ myślą, że mogą podkreślać swoją tożsamość, raniąc innych. Czasami atakują każdego, kogo uważają za innego, i postrzegają jako coś, co im zagraża. W głębi duszy prześladowcy się boją, są ludźmi lęklivymi, którzy zasłaniają się swoją siłą. W związku z tym – zauważcie – kiedy słyszycie, widzicie, że ktoś ma potrzebę zrobienia czegoś złego drugiemu, znęcania się nad innym, molestowania go, to właśnie on jest słaby. Molestowany nie jest słaby; ten, kto molestuje jest słaby, bo potrzebuje pokazać się jako wielki, mocny, żeby poczuć się kimś. Powiedziałem Leonardo przed chwilą: kiedy mówią ci, że jesteś gruby, odpowiedz: „Gorzej jest być chudym, jak ty”. Wszyscy musimy się zjednoczyć przeciwko tej kulturze mobbingu, wszyscy razem przeciw tej kulturze znęcania się, i nauczyć się mówić: dość! Jest to epidemia, na którą najlepsze lekarstwo możecie znaleźć wy sami. Nie wystarczy, by instytucje edukacyjne lub dorośli wykorzystali wszystkie środki, jakim dysponują, żeby zapobiec tej tragedii, ale trzeba, abyście między wami, między przyjaciółmi, kolegami połączyli się razem, żeby powiedzieć: nie! Nie dla znęcania się, nie dla agresji przeciw drugiemu. To jest zło. Nie ma lepszej broni do obrony przed tymi działaniami, niż „powstać” w gronie kolegów i przyjaciół, i powiedzieć: „To, co robisz, znęcanie się, jest bardzo złe”.

Kto ucieka się do znęcania, jest lękliwy, a lęk jest zawsze wrogiem dobra, dlatego jest wrogiem miłości i pokoju. Wielkie religie – wszystkie religie, jakie każdy z nas praktykuje – uczą tolerancji, uczą harmonii i uczą miłosierdzia; religie nie uczą lęku, podziału ani konfliktu. Dla nas chrześcijan: słuchajmy Jezusa, który stale mówił swoim uczniom, by się nie lękali. Dlaczego? Ponieważ, jeśli jesteśmy z Bogiem, jeśli miłujemy z Bogiem naszych braci, to *miłość usuwa lęk*, (por. 1 J 4, 18). Jak przypomniałeś Leonardo, dla wielu z nas spojrzenie na życie Jezusa pozwala znaleźć pociechę, ponieważ sam Jezus wiedział, co to znaczy być pogardzanym i odrzucanym, nawet aż po ukrzyżowanie. Wiedział też, co to znaczy być obcym, migrantem, „innym”. W pewnym sensie – i tu zwracam się do chrześcijan i tych, którzy nie będąc chrześcijanami widzą w Nim religijny wzór – Jezus był najbardziej „usuniętym na margines”, zepchniętym na margines, będąc pełnym życia, które chciał przekazać. Leonardo, zawsze możemy spojrzeć na wszystko, czego nam brak, ale

możemy także odkryć życie, które jesteśmy w stanie dać i przekazać. Świat ciebie potrzebuje - nigdy o tym nie zapominaj, że Pan ciebie potrzebuje, abyś mógł obdarzyć odwagą tak wielu, którzy dziś proszą o podanie im ręki, aby im pomóc się podnieść.

Chciałbym powiedzieć wszystkim jedną rzecz, która może być użyteczna w życiu. Patrząc z pogardą na osobę, patrząc na nią z góry, to mówić: „Jestem wyższy, a ty jesteś niższy”. Ale jest tylko jedna sytuacja, w której jest usprawiedliwione i słuszne patrzenie na osobę z góry: gdy się chce pomóc jej wstać. Jeśli ktoś z nas – ze mną włącznie – patrzy na osobę z góry, z lekceważeniem, mało znaczy. Ale jeśli ktoś z nas patrzy na osobę z góry, aby podać rękę i pomóc jej podnieść się, taki mężczyzna czy ta kobieta są wielcy. Zatem, kiedy patrzycie na osobę z góry, zapytajcie się: „Gdzie jest moja ręka? Jest schowana, czy pomaga podnieść się?” I będziecie szczęśliwi. Zgoda?

I to oznacza uczenie się rozwijania bardzo ważnej, lecz niedocenianej cechy: umiejętności poświęcania czasu innym, słuchania ich, dzielenia się z nimi, rozumienia ich. Tylko w ten sposób otworzymy nasze historie i nasze rany na miłość, która może nas przemienić i zacząć zmieniać otaczający nas świat. Jeśli nie dajemy, jeśli nie tracimy czasu i „oszczędzamy czas” z ludźmi, to będziemy go tracić w wielu rzeczach, które pod koniec dnia pozostawią nas pustymi i ogłupionymi. W moim kraju rodzinnym powiedzieliby: napełniamy się rzeczami, aż do niestrawności. Proszę więc, poświęćcie czas swojej rodzinie, poświęćcie czas przyjaciołom, a także Bogu, modląc się i rozważając, każdy zgodnie ze swoją wiarą. A jeśli trudno wam się modlić, nie poddawajcie się. Powiedział kiedyś mądry przewodnik duchowy: modlitwa polega głównie na trwaniu przed Bogiem. Nie ruszaj się, uczyni miejsce dla Boga, pozwól, by On na ciebie spoglądał, a On napełni ciebie swoim pokojem.

Właśnie to powiedziała nam Miki. Zapytała, jak ludzie młodzi mogą uczynić miejsce dla Boga w społeczeństwie szalonego pośpiechu, nastawionym jedynie na to, aby być konkurencyjnym i produktywnym. Często widzimy, że dana osoba, wspólnota, a nawet całe społeczeństwo może być wysoko rozwinięte na zewnątrz, ale z ubogim i ograniczonym życiem wewnętrznym, ze zgaszoną duszą i witalnością; wyglądają jak już wykonane lalki, które w sobie nic nie mają. Wszystko jest dla nich nudne. Są młodzi, którzy, nie mają już marzeń. Okropny jest młody człowiek, który nie marzy, młody człowiek, który nie daje miejsca marzeniu, aby wpuścić Boga, aby wpuścić pragnienia bycia płodnym w życiu. Są kobiety i mężczyźni, którzy nie potrafią się już śmiać, nie bawią się, nie słyszeli o poczuciu zadziwienia i zaskoczenia. Mężczyźni i kobiety żyjący jak zombie, ich serce przestało bić. Dlaczego? Z powodu niemożności świętowania życia z innymi. Posłuchajcie: będziecie szczęśliwi, będziecie płodni, jeśli zachowacie zdolność świętowania życia z innymi. Iluż ludzi na całym świecie jest materialnie bogatych, ale żyją jak niewolnicy samotności, której nie da się porównać z niczym innym! Myślę tu o samotności doświadczanej przez tak wiele osób, młodych i starszych, z naszych zamożnych, ale często bardzo anonimowych społeczeństw. Matka Teresa, która pracowała wśród najbiedniejszych z ubogich, powiedziała kiedyś coś proroczego, coś cennego: „Najstraszniejsza bieda to samotność i poczucie bycia niekochanym”.

Być może warto, abyśmy zadali sobie pytanie: jaka jest dla mnie najstraszniejsza bieda? Jaki stopień biedy byłby dla mnie najstraszniejszy? A jeśli jesteśmy uczciwi, to zdamy sobie sprawę, że największym ubóstwem, jakie możemy mieć, jest samotność i poczucie, że nie jesteśmy kochani. Czy rozumiecie? Czy przemówienie jest zbyt nudne, czy mogę iść dalej? ... Czy jest nudne? [Młodzi ludzie: „Nie!"]. Niewiele brak do końca.

Walka z tym duchowym ubóstwem jest zadaniem, do którego powołani jesteśmy wszyscy, a wy, młodzi, macie szczególną rolę do spełnienia, ponieważ wymaga to poważnej zmiany naszych priorytetów i naszych opcji. Oznacza to uznanie, że rzeczą najważniejszą nie jest to wszystko, co posiadam czy mogę nabyć, ale z kim mogę to dzielić. Nie jest tak ważne skupianie się i zastanawianie dla czego żyję, ale *dla kogo* żyję. Nauczcie się zadawać sobie to pytanie: nie *dla czego* żyję, ale *dla kogo* żyję, z kim dzielę swoje życie. Rzeczy są ważne, ale osoby są niezbędnymi. Bez nich odczłowieczamy samych siebie, tracimy oblicze, tracimy imię i stajemy się jeszcze jednym przedmiotem, może najlepszym ze wszystkich, ale stale jedynie przedmiotem; a my nie jesteśmy przedmiotami, jesteśmy osobami. Księga Mądrości Syracha mówi: „Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł” (Syr 6, 14). Dlatego zawsze ważne jest postawienie sobie pytanie: „«Dla kogo jestem?»». Jesteś niewątpliwie dla Boga. Ale On chciał, abyś był także dla innych, i wyposażył cię w wiele cech, skłonności, darów i charyzmatów, które nie są dla ciebie, ale dla innych” (Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 286), do dzielenia z innymi. Nie tylko przeżyć życie, ale dzielić życie. Dzielić życie.

I jest to coś pięknego, co możesz zaoferować światu. Młodzi mogą coś dać światu. Bądźcie świadkami, że przyjaźń społeczna, przyjaźń między wami jest możliwa! Nadziei na przyszłość opartą na kulturze spotkania, akceptacji, braterstwa i szacunku dla godności każdej osoby, szczególnie wobec osób najbardziej potrzebujących miłości i zrozumienia. Bez potrzeby atakowania czy pogardzania, ale ucząc się rozpoznawania bogactwa innych.

Pewna refleksja może nam pomóc: aby fizycznie pozostać przy życiu, musimy oddychać, wszyscy oddychamy automatycznie, nie zdając sobie z tego sprawy. Aby pozostać przy życiu w pełnym i szerokim znaczeniu tego słowa, musimy także nauczyć się oddychać duchowo, poprzez modlitwę i medytację, w ruchu wewnętrznym, dzięki któremu możemy usłyszeć Boga przemawiającego do nas głęboko w naszych sercach. Potrzebujemy także ruchu zewnętrznego, poprzez który zbliżamy się do innych z aktami miłości i aktami służby. Ten podwójny ruch pozwala nam się rozwijać i rozpoznać nie tylko, że Bóg nas umiłował, ale powierzył każdemu z nas misję, pewne wyjątkowe powołanie, a odkryjemy je na tyle, na ile dajemy siebie innym, konkretnym osobom.

Masako powiedziała nam o tych rzeczach, wychodząc ze swojego doświadczenia studentki i nauczycielki. Zapytała, w jaki sposób można pomóc ludziom młodym w zdaniu sobie sprawy ze swej dobroci i wartości. Po raz kolejny chciałbym powiedzieć, że aby się rozwijać, aby odkryć naszą tożsamość, naszą dobroć i nasze wewnętrzne piękno, nie możemy patrzeć w lustro. Wynaleziono wiele rzeczy, ale dzięki Bogu wciąż nie ma „selfie” duszy. Aby być szczęśliwym,

musimy innych poprosić o pomoc, żeby zdjęcie zrobił ktoś inny, to znaczy opuścić samych siebie i udać się do innych, zwłaszcza potrzebujących (por. *tamże*, 171). Chcę wam powiedzieć jedno: nie patrzcie zbyt na siebie, nie patrzcie zbyt wiele na siebie w lustrze, ponieważ grozi wam, że patrząc na was lustro pęknie!

I tutaj kończę: najwyższa pora! W szczególności proszę was, abyście wyciągnęli ręce przyjaźni i ugościli tych, którzy, często po wielkich cierpieniach, przybywają w poszukiwaniu schronienia do waszego kraju. Jest tutaj z nami mała grupa uchodźców. Wasza gościnność będzie świadectwem, że dla wielu mogą być obcymi, ale przez was mogą być uważani za braci i siostry.

Mądry nauczyciel powiedział kiedyś, że kluczem do rozwoju mądrości nie jest znalezienie właściwych odpowiedzi, ale odkrycie właściwych pytań. Niech każdy z was pomyśli: czy umiem reagować na różne rzeczy? Czy umiem dobrze reagować na rzeczy? Czy mam poprawne odpowiedzi? Jeśli ktoś powie mi „tak”, jestem z siebie zadowolony. Ale zadaj sobie kolejne pytanie: czy umiem stawiać właściwe pytania? Czy mam niespokojne serce, które prowadzi mnie do ciągłego pytania siebie o życie, o siebie samego siebie, innych, Boga? Z prawidłowymi odpowiedziami zdacie egzamin, ale bez właściwych pytań nie przeżyjecie życia! Nie wszyscy jesteście nauczycielami jak Masako, ale ufam, że możecie zadać sobie bardzo dobre pytania, poddać w wątpliwość swoje pewniki i pomóc innym zadać sobie dobre i prowokujące pytania dotyczące sensu życia i tego, jak możemy budować lepszą przyszłość dla tych, którzy przyjdą po nas.

Drodzy młodzi, dziękuję za waszą życzliwą uwagę, za waszą cierpliwość, za cały ten czas, który mi daliście i podzielenie się odrobiną waszego życia. Nie przesłaniajcie marzeń! Nie przesłaniajcie ani nie obezwładniajcie waszych marzeń, czyńcie przestrzeń na marzenia i miejcie odwagę, by patrzeć na wspaniałe perspektywy, miejcie odwagę patrzeć na to, co na was czeka, jeśli odważycie się budować je wspólnie. Japonia was potrzebuje, potrzebuje was świat, żwawych, nie ospałych. Potrzebuje was szczodrych, radosnych i entuzjastycznych, zdolnych do budowania domu dla wszystkich. Obiecuję wam, że będę się za was modlił, abyście wzrastali w duchowej mądrości, abyście potrafili zadawać właściwe pytania, abyście zapomnieli o lustrze i umieli patrzeć w oczy innym.

Wam wszystkim, waszym rodzinom i przyjaciołom, składam najlepsze życzenia i udzielam wam mego błogosławieństwa. I proszę was również, abyście pamiętali o przesłaniu mi dobrych życzeń i błogosławieństw! Dziękuję!